Przeciwnik wasz, diabeł

„Trzeźwymi bądźcie, czujcie: przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący obchodzi i szuka, kogo by pożarł. Któremu przeciwstawiajcie się przez stanowczą wiarą, gdyż wiecie, że podobne cierpienia są również udziałem waszego braterstwa, będącego na świecie” – 1 Piotra 5:8-9 (tłum. Elberf.).

Jest tu mowa o naszym przeciwniku. Nie jest to człowiek światowy, sąsiad, kolega ani brat. Nie! jest to duch – diabeł, który obchodzi jako lew ryczący. Czy diabeł ryczy? Nie sądzimy. Jest to przenośnia. Gdy lew wyrusza na polowanie, wówczas ryczy. On nie przychodzi jako złodziej, lecz dumnie ogłasza swoje przybliżanie się. Na skutek jego ryku przychodzi strach na wszystkie słabsze zwierzęta, które opuszczają swoje legowiska i uciekają w dal. Lew znajduje wszystkich w panice i łup wpada w jego łapy.

Nie możemy przeoczyć wielkiego niebezpieczeństwa. Nigdy nie powinniśmy czuć się pewnymi i myśleć: „Jesteśmy na właściwej pozycji, w pewnym wyznaniu, z ludem prawdy, który zna dźwięk słowa Bożego. Nic nam nie brakuje”. Nasz ratunek nie tkwi w nas samych. Potrzebujemy naszego Pana i broni, a główną bronią jest wiara. Diabeł nie może nam nic uczynić, jeżeli mamy silną wiarę. To znaczy, że musimy mieć silny grunt wiary pod naszymi nogami. Musimy być głęboko przekonani o tym, w co wierzymy i posiadać wiarę niezależną od wiary innych. Możemy to osiągnąć, jeżeli wierzymy Bogu przez Jego słowo. Musimy przynajmniej kilka podstawowych prawd dobrze rozumieć i być w nich nieporuszeni.

Na przykład nauka o okupie winna w nas wszystkich wyrobić głębokie przekonanie i winniśmy ją przyjąć nie tylko dlatego, że inni tak wierzą, lecz dlatego, że wierzymy w Słowo Boże i w zmartwychwstanie Jezusa. Każdy z nas posiada jakąś dziedzinę, w której jest mniej upewniony, której jeszcze nie przemyślał, aby znalazła samodzielne, mocne, nieporuszone przekonanie. Nie jest to jeszcze wielką szkodą, jeżeli kilka fundamentów jest mocnych. Każda prawda ma wewnętrzny, logiczny związek. Jeżeli ktoś posiada silny fundament, wówczas wcześniej lub później przez wywody i pouczenia odnośnie danego przedmiotu może stać się samodzielny i utwierdzony. Jeżeli punkt wyjściowy jest czystą prawdą, może on stopniowo wzrastać w zupełną prawdę.

Przyznajemy, że nie wszyscy obecnie wzrastamy w całej prawdzie. Możemy spokojnie powiedzieć: „Drogi bracie, w tej rzeczy nie mam jeszcze dostatecznej pewności, muszę na to mieć jeszcze jakiś czas”. Wiara jest mocą, którą przeciwstawiamy Przeciwnikowi. Nie jest to coś wyuczonego, lecz to, co wzrosło, a więc coś organiczne, żyjące. Jest to doświadczenie, wizja niewidzialnego świata Bożego, prawdy. Jeżeli nasza wiara jest tylko wyuczona, a nie stanowi duchowego organizmu, wówczas nie mamy żadnego życia, żadnej mocy obronnej przeciwko zwodzeniu Szatana. Apostoł mówiąc o wierze, ma więc na uwadze nie jakąś naukę, lecz żyjącą duchową rzeczywistość, uchwytny wzrok wiary, duchowy organ.

W Słowie Bożym znajdujemy nasienie do tego ożywienia. To nasienie jest martwym słowem, jednak zasadzone na gruncie ożywionej duszy, słowo staje się wkrótce ożywione, wydaje życie i wytwarza w nas „nowe stworzenie”. Lecz jak każda roślina posiew ten potrzebuje pielęgnacji. Nowe Stworzenie, ożywiona wiara w nas, może ulec zniszczeniu. Ta roślinka jest szczególnie zagrożona ze strony przeciwnika – Szatana. On wie, że ze strony Nowego Stworzenia grozi mu niebezpieczeństwo. Wprawdzie nie może on zniszczyć Nowego Stworzenia, ale ma wpływ na stare stworzenie, upadłych ludzi i może zniszczyć urodzajną glebę nasienia tak, iż nowe stworzenie nie znajduje dla siebie dobrego gruntu albo jego pielęgnacja jest zaniedbana.

Diabeł jest naszym przeciwnikiem, lecz nie jest nim w takim stopniu dla starego Adama, co dla Nowego Stworzenia, jednakże on niszczy je oboje. On dobrze wie, że nie grozi mu niebezpieczeństwo ze strony jakiegokolwiek władcy, lecz ze strony Chrystusa – Głowy i Ciała. I trzeba stwierdzić, że nie myli się co do swego faktycznego rywala. Szatan nie jest przeciwnikiem światowych mocy ani nawet pobożnych ludzi, czy też kościołów: on jest tylko „waszym przeciwnikiem”, to znaczy Oblubienicy Baranka, wybranych Bożych. Gdzie nie ma prześladowania Szatana, tam też nie ma prawdziwych naśladowców Jezusa, nie ma Nowego Stworzenia ani pieczętowania duchem świętym. Szatan w tym wypadku posiada zmysł rozpoznawczy i prawdopodobnie lepiej orientuje się niż my, gdzie jest Nowe Stworzenie. Sam Jezus mówi nam, co następuje:

> „Jeżeli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mię wpierw znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat co jest jego, miłuje, lecz ponieważ wy nie jesteście ze świata, lecz ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowa, które wam mówiłem: nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeżeli mnie prześlad-

owali, będą także prześladować i was, jeżeli moje słowa przyjmowali, to przyjmą również od was. Lecz to wszystko czynić wam będą dla imienia mego, gdyż nie znają tego, który mię posłał” –Jan 15:18-21.

Dlatego Jezus wyjaśnia nam to tak wyraźnie, abyśmy mogli radować się z tego prześladowania. Jest to najpewniejszy znak, że jesteśmy dziećmi Bożymi. „Błogosławieni jesteście, gdy wam będę złorzeczyć i prześladować was, i mówić wszystkie złe słowa i kłamliwe dla imienia mego. Radujcie się i weselcie się, gdyż wasza zapłata jest wielka w niebiesiech, gdyż podobnie prześladowali proroków, którzy byli przed wami” – Mat. 5:11-12. Szatan wie, kogo ma traktować na serio, a kogo może zaniechać. Dlaczego o tym wie? On wie o tym, gdyż przez swój zmysł rozpoznawczy rozpoznaje przeciwników i nieprzyjaciół duchów. Przez wszelką ludzką obłudę wyczuwa niezawodnie, kto jest mu oddany, do niego przywiązany, a kto jest od niego uwolniony. Ma on także swoje „gestapo”, swoją „tajną policję”, która daje mu niezawodne informacje o prawdziwym wewnętrznym przekonaniu każdego poszczególnego człowieka. Przede wszystkim bierze on na cel członków Nowego Stworzenia. Objawem tego jest prześladowanie, oczernianie, nienawiść otoczenia, zupełnie nieuzasadniona wrogość ze strony przyjaciół, wrogów i całego świata. Ponieważ wpływ Szatana nie może być kontrolowany, chrześcijanin nie może czynić odpowiedzialnym zwiedzionego zamiast zwodzącego i dlatego musi znosić niesprawiedliwość, tak jak znosił ją Jezus. Jednakże istnieje przy tym dla wierzących pewna pociecha: jest to dobry znak, gdy możemy być prześladowani i znieważani dla Chrystusa. Spójrzmy jeszcze raz dokładniej na naszego Przeciwnika. Jezus nazywa go trzy razy „księciem tego świata”: „Teraz jest sąd tego, teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie” (Jan 12:31); „Teraz nie będę więcej mówił z wami, gdyż przychodzi książę tego świata i we mnie nic nie ma” (Jan 14:30); Zob. jeszcze Jan 16:11. Jezus tym samym nacechował wysokie stanowisko Szatana. To nie jest próżne słowo: Szatan opanował cały ten świat, jak długo nie będzie on objęty przez Chrystusa, to znaczy wszystkich ludzi, którzy nie są Chrystusowi – dobrych i złych.

Kto wierzy Chrystusowi, częściowo wyłamał się spod jego panowania i w każdym razie osiągnął możliwość przez swą stanowczość całkowitego uwolnienia się spod jego wpływu. Niezdecydowani chrześcijanie pozostawiają nadal dla Szatana tu i ówdzie miejsca i kąciki. W takim niebezpieczeństwie jesteśmy może wszyscy, dlatego ważne jest dla nas napomnienie do czujności. Ludzie, którzy nie wierzą w Jezusa, nie są od Szatana chronieni; tylko Jezus może od niego uwolnić. Również wiara w Boga bez wiary w Jezusa nie może nas uchronić, gdyż Bóg może nas przyjąć za synów tylko w Jezusie Chrystusie: „Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie” (Jan 14:6). Jest przeto faktem ustalonym, że Szatan jest księciem tego świata, a ap. Paweł nazywa go „bogiem tego świata” i stwierdza, że on utrudnia przyjęcie Ewangelii przez niewiernych, gdyż zakrywa przed ich oczyma blask wesołego poselstwa i zaciemnia ich umysły (2 Kor. 4:4).

Musimy sobie jasno uzmysłowić, że Ewangelia jest wesołą nowiną Bożą i wielką obietnicą, którą Bóg kiedyś podarował ludziom. Winna ona wszystkich interesować, jednakże przez wpływ Szatana na umysły rozmnożyła się niewiara i odstępstwo i to w najbardziej ważnych sprawach dla ludzi. Odkąd Szatan jest księciem tego świata? On sam powiedział o sobie do Jezusa: „Dam ci wszelką moc (nad królestwami ziemi) i chwałę, gdyż do mnie one należą i komu chcę, udzielam je” (Łuk. 4:6). Kiedy i w jakich okolicznościach Szatan został postanowiony księciem tego świata?

Odpowiadamy: Nigdy nie został postanowiony. Szatan był najwyżej rządcą lub gubernatorem ziemi i tylko w ogrodzie Eden. Lecz potem, gdy odpadł od łaski Bożej, utracił wszelkie prawa do tego stanowiska. Jednakże nie nastąpiło zrzeczenie się tego odszczepieńca z zarządzania powierzonym mu poprzednio terenem. Uczynił tak jak cesarscy feudalni panowie w średniowieczu: książęta, grafowie, dostojnicy państwowi byli tylko urzędnikami cesarza, lecz gdy cesarz zmarł, zatrzymali dla siebie tereny przez siebie zarządzane jako dziedziczne lenno i czynili te tereny niezależne od państwa, a nowo-obrany cesarz nie miał najczęściej siły cokolwiek w tym wypadku zmienić.

Po upadku człowieka Bóg pozostawił pierwszą parę ludzi zwodzicielowi Szatanowi. W żadnym wypadku nie należy sądzić, że Bóg nie miał mocy odebrać lenna Szatanowi, lecz że Bóg sobie życzył, aby tak pozostało. Ludzkość przez przeciwnika Bożego miała osiągnąć pewne doświadczenie. Bóg dozwolił, aby ludzkość kroczyła na drodze grzechu aż do wyczerpania się pozostającej w niej siły życia. U Adama proces ten trwał 930 lat. Szatanowi zostało dozwolone panowanie nad umierającym rodzajem ludzkim, gdyż przecież był on przyczyną jego śmierci. Tak Szatan został „księciem śmierci”. Śmierć nie przychodzi od Szatana, lecz od Boga, podobnie jak i wyrok śmierci, jednakże Szatan był pierwszą przyczyną prawa śmierci, dlatego że okłamał Ewę: „Żadnym sposobem nie pomrzecie” (1 Mojż. 3:4). On jest kłamcą. Jest on również mężobójcą od początku, gdyż powoduje okrutne rozlewy krwi. Dlatego mówi się o Szatanie, że ma „moc śmierci” i wszystkich przez całe życie trzyma w poddaństwie przez bojaźń śmierci (Jan 8:4; Hebr. 2:14). Bojaźń przed śmiercią pędzi ludzi wprost w ramiona przeciwnika Bożego, gdyż od Boga są odcięci przez grzech i wyroku śmierci. Jeżeli człowiek szuka pomocy Bożej, najczęściej trafia do przeciwnika Bożego – Szatana, „boga tego świata”.

Bóg pozostawił człowiekowi cienką nić, która może jeszcze wiązać go z Nim. Była to obietnica o „nasieniu niewiasty”, która zetrze głowę węża. Tym samym została uczyniona perspektywa uwolnienia spod tyranii Szatana i kto trzymał się tej nadziei i przez wiarę oczekiwał Zbawiciela, ten nie był od Boga odcięty, a więc nie był zdany na łaskę Szatana. Przez wiarę mógł nadal trwać związek z niebem. To pobudziło myśl, aby dowiadywać się o woli Bożej. Lecz tylko nieliczni z ludzi trzymali się mocno tej nadziei. Masy straciły z oczu wszelką niebiańską nadzieję, stały się posłuszne Szatanowi, a Szatan stał się bogiem tego świata i wodzem bogów pod różnymi imionami: np. Zeus, Wodan itp. Bałwochwalstwo kwitło, to znaczy służba bałwanom, którzy człowiekowi nic nie pomagali.

Szatan z pomyślnym skutkiem uniemożliwiał ludziom poznanie prawdziwego Boga. Jedynie w linii, która wiodła od Adama poprzez Abla, Seta, Enocha, Noego do Abrahama, Izaaka i Jakuba, a następnie do ziemskiego narodu przymierza – Izraela, znajomość prawdziwego Boga istniała trwale. Jedynie na tej wąskiej wstędze utrzymał się związek z Bogiem, a poza tym wszędzie panowała ciemność i kontrola Szatana. Tak, panowanie Szatana nie było wykluczone wśród większej części narodu izraelskiego, wśród wszystkich niewiernych. Widzimy, że również druga część obietnicy Szatana była kłamstwem: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie, lecz wie Bóg, że dnia, którego będziecie z niego jeść, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, znający dobre i złe” (1 Mojż. 3:4-5). Czy to się spełniło? Ani jedno z tych słów. Ludzie są śmiertelni i umierają aż do dnia dzisiejszego, wcale nie są mądrzy jak Bóg i nie rozpoznają dobrego i złego. Ich sąd moralny jest mętny: „Bóg jest przed nimi zakryty” i tylko Bóg może im powiedzieć, co jest dobre, gdyż „tylko On sam jest dobry” (Mat. 19:17).

Ponieważ Boga nie znają, mają jedynie szablonowe pojęcie odnośnie dobra i wszystko, co widzą w realnym świecie u panów i sług jest złe. Oni nie są jako Bóg, lecz są niewolnikami Szatana i grzechu. Również i to jest kłamstwem, iż Szatanowi dane jest panowanie nad ziemią. Gdyby Boskim postanowieniem zostało powierzone Szatanowi panowanie nad ziemią, jak sprawiedliwy Bóg, u którego nie ma odmiany mógłby formalnie zabrać mu to panowanie i oddać komu innemu? Na jakiej podstawie mógłby Chrystus „księcia tego świata” wyrzucić? Jak mógłby On zniszczyć tego, który ma moc śmierci – Szatana?

Nie ma więc mowy o przydzieleniu jakichkolwiek uprawnień. Bóg przez wszystkie czasy pozostaje prawdziwym Bogiem i jest absolutnym panującym i władcą wysoko nad Szatanem. Posłał On swego jednorodzonego Syna, przez którego zwiastował Ewangelię, chroni i strzeże swe dzieci, utorował drogę prawdy, otwiera drzwi i zamyka, kiedy zamyśli. Ani na moment Bóg nie utracił swoich praw nad ziemią i ludzkością, a jeżeli pozostawił Szatanowi wiele mocy i wpływu, to dlatego, że tę rolę Szatana wykorzystuje dla swoich wysokich celów i zamiarów.

Również nie jest prawdą twierdzenie Szatana, że dane jest mu panowanie nad królestwami świata. Bóg nigdy nie wypuścił panowania ze swej ręki. Bóg wywiódł na wolność swój lud izraelski z Egiptu, wprowadził ich do Chanaanu i „nie dopuścił żadnemu człowiekowi uciskać ich, nawet karał królów dla nich” (Psalm 105:14). Bóg „sam odmienia czasy i chwile, zrzuca królów i stanowi królów” (Dan. 2:21), a wg ap. Pawła nawet „wszelka zwierzchność od Boga jest postanowiona” (Rzym. 13:1), gdyż „nie ma zwierzchności, które nie byłyby od Boga”.

Panowanie Szatana zostało dozwolone nad zasądzonym, przez grzech odłączonym od Boga rodzajem ludzkim na tyle, na ile to odpowiada Boskim celom i zapewnia ochronę Jego wiernym, a gdy zachodzi, potrzeba Bóg interweniuje w narzędzia Szatana i usuwa królów ziemi. Również wrogość Szatana przeciwko członkom Ciała Chrystusowego nie jest sprzeczna z Boskimi zamiarami. Dla naszego przygotowania i ćwiczenia takie doświadczenia są potrzebne, lecz możemy być pewni, że nigdy nie będą one ponad nasze siły. „Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad możność waszą, lecz w pokusach da wyjście, tak abyście mogli je znieść” (1 Kor. 10:13). Lecz strzeżemy się przed chytrością Szatana.

Nasz przeciwnik i wróg posiada niemałą moc. Faktycznie ma on państwa tego świata pod swoją władzą. Jego moc jest okazalsza niż jakiegokolwiek ziemskiego systemu władzy i mogłaby nas ta moc nastraszyć. Zaślepiony świat stoi po jego stronie: nawet kościoły, nawet pobożni. Nasi przyjaciele i krewni przez tę moc mogą występować przeciwko nam i możemy się czuć osamotnieni.

Tak, z pewnością bylibyśmy zgubieni, gdyby przy nas w piecu upalenia nie był Syn Boży. Wszak On wysoko przewyższa Szatana w mocy i gdy Mu zaufamy i przy Nim trawmy, nie będziemy pohańbieni. Potrzeba nam tylko mówić: „Napisane jest: samemu Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć”, a ,.ryczący lew” zmyka natychmiast. W Chrystusie Przeciwnik nie może nam szkodzić, lecz biada nam, gdybyśmy w Nim nie byli znalezieni.

Przedruk

Redakcja
R-
„Straż”